

Prof. nadz. dr hab. Roman Sobiecki,
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
Katedra Analizy Rynków i Konkurencji

Budowanie nowego ładu społeczno-ekonomicznego w Polsce
– *refleksje na podstawie książki: Tadeusz Kowalik, „www.Polska Transformacja.pl”,
Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A. , 2009.*

Mija 20 lat od powszechnie uznanego zapoczątkowania w Polsce przemian ustrojowych w kierunku gospodarki rynkowej. W rzeczywistości przemiany te rozpoczęły się co najmniej rok wcześniej, o czym świadczą fakty historyczne. Zatem warto przypomnieć o najważniejszych wydarzeniach. 23 grudnia 1988 roku (Premierem Rządu był wówczas M. Rakowski), Polski Parlament uchwalił ustawę o działalności gospodarczej, uznawanej za najbardziej liberalną z punktu widzenia wolności gospodarczej. Jej podstawową zasadą było: „*co nie zabronione, to jest dozwolone*”. W pierwszej połowie 1989 roku był „Okrągły Stół”, zakończony podpisaniem 5 kwietnia 1989 roku *Porozumień*. 4 czerwca odbyły się wybory do Parlamentu (dwuizbowego – Sejmu „kontraktowego” i Senatu, wybranego w wolnych wyborach). Od 1 sierpnia 1989 roku „urynkowiono” ceny artykułów rolno-spożywczych (Ministrem Rolnictwa był wówczas Kazimierz Olesiak). 24 sierpnia 1989 roku Parlament powołał pierwszy „niekomunistyczny” Rząd Tadeusza Mazowieckiego. Wreszcie w dniach 27-28 grudnia 1989 roku Parlament uchwalił pakiet ustaw (program stabilizacyjny, zwany terapią szokową) rozpoczynający 1 stycznia 1990 roku „formalnie” transformację systemową. Warto też pokreślić, że Polska rozpoczynając transformację systemową, była jednocześnie pierwszym krajem w Europie Środkowej i Wschodniej, który te zmiany zapoczątkował, a w których następstwie miały miejsce inne historyczne wydarzenia w Europie i na świecie (upadek muru Berlińskiego i Zjednoczenie Niemiec)

Książka Prof. Tadeusza Kowalika, która moim zdaniem, jest wybitnym dziełem, znakomicie wpisuje się w dyskusję na temat procesu budowania nowego ładu społeczno-ekonomicznego w Polsce, jego metod i skutków społeczno-ekonomicznych. Dyskusja ta z udziałem przedstawicieli różnych środowisk toczy się od chwili rozpoczęcia transformacji, ma wymiar wielopłaszczyznowy, a oceny i wnioski często różnią się od siebie diametralnie. Nie wszystkie głosy i opinie zasługują na uwagę, a jedynie te, które poparte są wnikliwą analizą teoretyczną i empiryczną. A tych jest niestety niewiele. Tym bardziej warto zachęcić do zapoznania się z twórczością najważniejszych. Moim zdaniem należą do nich: G. W. Kołodko, H. Chołaj, J. Głowczyk, W. Szymański W. Orłowski, A. Noga, R. Bugaj, ,

M. Bałtowski i M. Miszewski, J. Tomkiewicz¹. Sposób analizy różni autorów analiz i ocen, niektóre były dokonywane na „gorąco”, w rok czy też parę lat od rozpoczęcia transformacji, dlatego zawierają w sobie duży „ładunek” emocjonalny. Są też analizy kompleksowe, przeprowadzone z perspektywy kilkunastoletniej, a dziś już kilkudziesięcioletniej.. Do takich należy praca Prof. T. Kowalika, która została zakończona po 20 latach od początków transformacji. Autor miał możliwość na „głębszą” refleksję, co czyni pracę wartościowszą, a oceny bardziej wiarygodnymi.

Zgodnie z deklaracją Prof. T. Kowalika, książka została pomyślana, jako krytyczna analiza dokonań polskiej transformacji w okresie poprzedzającym wejście Polski do Unii Europejskiej. Krytyka jest konstruktywna, gdyż poparta rzeczowymi argumentami, udokumentowana materiałami źródłowymi i danymi statystycznymi, ale zarazem wskazująca inne, alternatywne drogi budowania nowego ładu społeczno-ekonomicznego w Polsce. Należy zwrócić uwagę na punkt widzenia, z jakiego Autor analizował i oceniał ten okres. Analiza została przedstawiona nie z punktu widzenia dynamiki wzrostu gospodarczego i międzynarodowej konkurencyjności, lecz z punktu widzenia:

- 1) wpływu nowego ładu na możliwości wykorzystania zasobów siły roboczej
- 2) zaspokajania materialnych potrzeb głównych grup społecznych

Celem radykalnej krytyki – jak pisze Autor – jest wymuszenie sformułowania programu naprawy, a przynajmniej rozpoczęcia debaty programowej. Autor jest przekonany, że wejście Polski do Unii Europejskiej, a zwłaszcza obecny kryzys globalny powinny skłaniać do przewartościowania dotychczasowej polityki zmian systemowych, przyjrzenia się zróżnicowaniu wewnątrz Unii i wykorzystaniu doświadczeń najlepszych, najbardziej sprzyjających potrzebom społeczeństwa polskiego. W tak sformułowanym celu krytycznego „ustawienia” analizy początków polskiej transformacji należy, moim zdaniem, dopatrywać się

¹Analizy i oceny tych autorów zostały zaprezentowane m.in. w następujących pracach: G. W. Kołodko *Transformacja polskiej gospodarki - sukces czy porażka?*, Polska Oficyna Wydawnicza "BGW", 1992; G. W. Kołodko *Kwadratura pięciokąta. Od załamania gospodarczego do trwałego wzrostu*, *Poltext*, Warszawa 1993; G. W. Kołodko *Polska 2000: Strategia dla przyszłości*, *Poltext*, Warszawa 1996; G. W. Kołodko, *Ekonomia i polityka transformacji. Od szoku do terapii.*, *Poltext*, Warszawa 1999; G. W. Kołodko, *Rozwój polskiej gospodarki. Perspektywy i uwarunkowania*, Wydawnictwo WSPiZ, 2002; H. Chołaj, *Etatyzm a geneza kapitalizmu*, Wyd. Fundacja Innowacja, WSE-E, Warszawa, 2002; H. Chołaj, *Ekonomia polityczna globalizacji*, Wyd. Fundacja Innowacja, WSE-E, Warszawa, 2003; J. Głowczyk, *Společno-ekonomiczne skutki transformacji ustrojowej w Polsce*, Wyd. Fundacja Innowacja, WSE-E, Warszawa, 2002; J. Głowczyk, *Szalbiarczy urok transformacji*, Wyd. Fundacja Innowacja, WSE-E, Warszawa, 2003; *Polska transformacja ustrojowa. Próba dyskursu – zarys perspektyw*, Wyd. Fundacja Innowacja, WSE-E, Warszawa, 2004; M. Bałtowski, M. Miszewski *Transformacja gospodarcza w Polsce* Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2007; *20 lat transformacji. Osiągnięcia, problemy, perspektywy*, pod red G. W. Kołodko, J. Tomkiewicza, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009,

konieczności odejścia od wzorców amerykańskich, które zostały Polsce narzucone przez zasady konsensusu waszyngtońskiego. Autor uważa bowiem, że w 1989 roku Polska straciła szansę lepszych wyborów, budowania nowego ładu społeczno-ekonomicznego na innych zasadach.

Dzieło dzieli się na 15 rozdziałów, które zostały zgrupowane w trzech częściach:

1. Szok jako terapia
2. Elitarne przekształcenia własnościowe
3. Z myślą o przyszłości

W gruncie rzeczy Prof. T. Kowalik, analizując realny proces przemian ustrojowych przez pryzmat przyjętych punktów widzenia udowadnia, wcześniej sformułowaną przez siebie następującą tezę: *„jeśli przyjąć, że gospodarka ma służyć ludziom, to okaże się, iż zbudowaliśmy antyspołeczny system ekonomiczny, jeden z najbardziej niesprawiedliwych w Europie”*².

O wartości pracy Prof. T. Kowalika świadczą nie tylko trafne oceny procesu polskiej transformacji z przyjętego punktu widzenia, prawidłowy dobór faktów, ale i ogromna ilość materiałów źródłowych, poglądów i koncepcji teoretycznych innych, autorów. Bibliografia zamieszczana na końcu książki liczy 358 pozycji. Nagromadzenie tak obszernego materiału źródłowego wymagało od Autora niezwyklej systematyczności, rzetelności i umiejętności selekcji. Warsztat badawczy prof. T. Kowalika może stanowić wzór dla młodych pracowników nauki. Godne podziwu jest też panowanie przez Autora nad całą tą materią, łatwość i trafność w doborze danych oraz teorii przytaczanych na potwierdzenie swoich argumentów.

Problematyka analizowana w książce ma wymiar nie tylko ekonomiczny, ale i polityczny, socjologiczno-społeczny oraz międzynarodowy. Czynią to pracę interdyscyplinarną, a analizę procesu przemian ustroju społeczno-gospodarczego – kompleksową o przewadze pierwiastka ekonomicznego. Analizując ten proces, Autor z niezwykłą łatwością „rozprawia się” w wieloma arbitralnymi stwierdzeniami, ocenami dokonań procesu transformacji przez ówczesnych decydentów. Treści zawarte w książce, choć zawierają w sobie zapewne szereg opinii dyskusyjnych, uświadamiają ogrom problemów i uwarunkowań ich rozwiązywania, jakie wiążą się z budowaniem nowego ładu społeczno-ekonomicznego w Polsce. Jednocześnie wskazują kierunki dalszych badań, a radykalność ocen Autora przyczynia się do ich klarowności, co ułatwia zarówno polemikę

² Kowalik T. *Zbudowaliśmy najbardziej niesprawiedliwy system w Europie*, Przegląd 2006 nr 25, s. 10.

z nimi, a także inspiruje do podejmowania wyzwań wynikających z nierozwiązanych problemów.

Czytelnik znajdzie w książce bardzo dużo znanych nazwisk: polityków, ekonomistów, socjologów, finansistów i biznesmenów polskich i zagranicznych (z pierwszych stron gazet), ich poglądy, ewolucję tych poglądów oraz polemiki Autora. Prof. T. Kowalik w uargumentowany sposób obala wiele mitów, które były głoszone i co gorsza wcielane w życie ze szkodą dla ogółu społeczeństwa polskiego.

Dzieło to wyróżnia się spośród innych ogromną erudycją Autora, rzetelnością: wywodów, prezentacją szerokiego kontekstu i uwarunkowań procesu budowania nowego ładu, formułowania swoich ocen, popartych rzeczowymi argumentami i co najważniejsze z naukowego punktu widzenia – dążeniem do prawdy.

Z Autorem książki można się zgadzać lub nie, ale warto poznać Jego opinię, który analizuje proces i komentuje wybory, jakich ciągle dokonujemy. Opinie te powinny być dla nas przydatne, zwłaszcza, że Polska transformacja nie dobiegła jeszcze końca.

Nie pomniejszając walorów książki, moim zdaniem, dzieło byłoby wartościowsze, gdyby Autor ukazał nie tylko koszty procesu polskiej transformacji, ale i niewątpliwe jej osiągnięcia, zwłaszcza na tle innych krajów transformujących swój ustrój. Wyraźniejszy byłby punkt odniesienia tez i ocen Autora, które zostały zaprezentowane w książce, a obraz analizy nie byłby tak bardzo jednostronną krytyką, narzuconego Polsce, programu stabilizacji.

Uwagi te zgłaszam, pomimo jednoznacznej deklaracji Autora z jakiego punktu widzenia prowadzona jest analiza. Zasadność uwagi wynika z faktu, że pozytywne zmiany wystąpiły także w wykorzystaniu zasobów siły roboczej, wzroście wydajności pracy, ale i w dochodach, zwłaszcza ich siły nabywczej na tle świata.

Autor książki jest jednoznacznie określonym przeciwnikiem *terapii szokowej*, jak nazwano realizowany program stabilizacyjny, przedstawiający polski ustrój społeczno-ekonomiczny na tory gospodarki rynkowej. Terapia ta oparta była o zasady radykalnej wersji programu stabilizacyjnego Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przedstawionego przez Prof. Jeffreya Sachsa z Uniwersytetu Harvarda. Prawdopodobnie J. Sachs miał też wersję łagodniejszą programu (strony 73-78 oraz 121).

Prof. T. Kowalik słusznie krytykuje tych, którzy twierdzą, że nie było alternatywnych programów budowania nowego ładu społeczno-ekonomicznego. Tworzona wówczas atmosfera polskiej TINY (nieistnienia alternatywy), co ma stanowić usprawiedliwienie dla wprowadzenia Polski na tory zmierzające do cywilizacji nierówności (strony 205- 224) nie znajduje uzasadnienia w świetle ówczesnie występujących faktów.

Istniały bowiem inne, alternatywne programy stabilizacyjne, a także warunki ich wprowadzenia, co Autor wykazał w swojej książce. Były to programy autorstwa zarówno zespołów należących do ówczesnego polskiego establishmentu (choćby zespół Prof. W. Trzeciakowskiego, programy i opinie innych polskich ekonomistów – strony 110-125), jak i spoza Polski (program amerykańskiego finansisty G. Sorosa – strony 120-121). Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż Autor na potwierdzenie swoich ocen odwołuje się również do teorii uznanych autorytetów. Jednym z nich jest przytoczony na stronie 204 pogląd J. Stiglitz z 1990 roku. Jego zdaniem *„gospodarki krajów posocjalistycznych są w wyjątkowej sytuacji, mając możliwość stworzenia takiej równości własności bogactwa, która jest nieosiągalna być może w innych gospodarkach rynkowych. Często formułowany cel kapitalizmu ludowego może rzeczywiście znajdować się w zasięgu ręki, w sposób, który w innych krajach jest trudny do pomyślenia z uwagi na istniejącą koncentrację własności. Kraje posocjalistyczne nie powinny utracić okazji dokonania takich reform, które są osiągalne”* Empirycznym przykładem, potwierdzającym możliwość podążania inną drogą są Chiny, których gospodarka rozwija się nieustannie od 30 lat średnio w tempie ok.7% rocznie, a w Europie Słowenia.

Rozpatrując ówczesne uwarunkowania polityczne wprowadzenia tak radykalnego programu stabilizacyjnego, Prof. T. Kowalik postawił pytanie: *„jak to się mogło stać, że kraj, który doświadczył najbardziej masowego w Europie (dziesięciomilionowego) ruchu pracowniczego, mógł sobie zafundować taki właśnie ustrój?”* (strona 6). O autentyczności tego pytania świadczy fakt, że prof. T. Kowalik od początku z tym ruchem był mocno związany. To m.in. z Jego inicjatywy – jak pisze – T. Mazowiecki i B. Geremek wyjechali do Gdańska w okresie strajków w 1980 roku, aby doradzać komitetowi strajkowego.

W książce można znaleźć odpowiedź Autora na postawione pytanie. Odpowiadając na postawione pytanie, stawia jednocześnie wiele kolejnych, np. czy na pewno było społeczne przyzwolenie właśnie na tak radykalne reformy?, czy można było przewidzieć jakie będą skutki społeczne radykalnych zmian?, czy o nich było powszechnie wiadomo, czy wiedział premier T. Mazowiecki, czy wiedział Polski Parlament?, czy była dyskusja merytoryczna?, czy prowadzono symulacje skutków społeczno-ekonomicznych? Podobnych pytań można stawiać więcej, ale Autor i na te pytania próbuje odpowiedzieć. Raz polemizuje na te tematy z innymi wybitnymi przedstawicielami polskiej nauki (polemika z Prof. J. Gardawskim – strony 117-119), innym razem przytacza wypowiedzi tych, którzy współdecydowali o reformach.

Oto dwie, charakterystyczne wypowiedzi:

T. Mazowiecki – jak mówił – poszukiwał polskiego Ludwiga Erharda³, zapewne po to by wprowadzić w Polsce „społeczną gospodarkę rynkową”, ale „znalazł” zwolennika M. Thatcher i R. Regana, czyli „liberalnej gospodarki rynkowej”. Być może w zamiarze budowy „społecznej gospodarki rynkowej” tkwi tajemnica poparcia społecznego dla reform, które jak się później okazało oparte były o inne, nie prospołeczne podstawy metodologiczne. Dlatego też, już wkrótce, po pół roku, poparcie dla radykalnych reform (terapii szokowej) wygasło. Konsekwencją były wybory Prezydenta, w których zdecydowaną porażkę zanotował ówczesny premier. T. Mazowiecki, dziesięć lat później powiedział: „ *Gdybym wiedział, że bezrobocie wzrośnie do 19%, długo bym się zastanawiał nad decyzjami o transformacji gospodarczej*” (strona 7). Pikanterii do tego braku wiedzy dodaje dokument opracowany przez Departament Analiz Ekonomicznych Ministerstwa Finansów, który zawierał projekcję stopy wzrostu PKB i stopy bezrobocia w latach 1990-2000 (strona 101). Zgodnie z tą projekcją bezrobocie w pierwszych trzech latach miało kształtować się na poziomie ok. 22-25%, a od połowy lat 90-tych ok. 16%. I to projektowano przy założeniu wzrostu PKB 6-8%. A więc zdawano sobie sprawę z katastrofalnych skutków społecznych terapii..Autor książki zadaje pytanie czy Premier o tym wiedział? czy były dwa różne programy stabilizacyjne – oficjalny, pokazujący szybkie pozytywy terapii szokowej i „tajny”, z projekcją „mało atrakcyjną” dla społeczeństwa? Warto przypomnieć, że średni poziom bezrobocia, choć osiągnął najwyższy wskaźnik w Europie, nie dorównał projekcji Ministerstwa Finansów.

A. Małachowski (były wicemarszałek Sejmu) w 2001 roku powiedział: „*Byliśmy trochę jak barany prowadzone na rzeź i łatwo ulegaliśmy obietnicom polityków, mającym decydujący głos w praktycznym wcielaniu w życie szkodliwych rozwiązań. Pamiętam jak łatwo w Sejmie kontraktowym, zgodziliśmy się z terapią Balcerowicza (...). Balcerowicz(...) i jego mentor, profesor Sachs, zwyczajnie nas, postów bez doświadczenia, oszukali...*” (strona 99).

Warto w tym miejscu dodać, że przewidywane (oficjalnie) wskaźniki gospodarcze, w pierwszych dwóch latach rozminęły się, niekorzystnie, z rzeczywistością kilkakrotnie (strony 107-108).

³ Ludwieg Erhard był po wojnie był członkiem niemieckiej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). Został ministrem finansów w pierwszym rządzie Konrada Adenauera. Jest uważany przez wielu za jednego z ojców niemieckiego "cudu gospodarczego". Po ustąpieniu Adenauera w roku 1963 został drugim kanclerzem federalnym

W tym miejscu chciałem przytoczyć także inne wypowiedzi i poglądy na temat polskiej transformacji. Prof. W. Orłowski analizując „Wielką transformację 1989-2009”, stawia pytanie, czy rzeczy mogły przebiegać inaczej? Na tak postawione pytanie odpowiada twierdząco, pokazując różne scenariusze, wśród których są nawet korzystniejsze z punktu widzenia tempa wzrostu PKB⁴

Z kolei Prof. G. W. Kołodko na pytanie czy mogłoby lepiej odpowiada: „*trzeba stwierdzić, że w sposób oczywisty mogło być lepiej (...) gdyby trafniej sformułowano cele i transformację systemową potraktowano nie jako samoistny cel, ale jako instrument do celu nadrzędnego, którym jest szybki, umożliwiający nadrobienie historycznych zaległości rozwój społeczno-ekonomiczny*”⁵.

Bardzo ciekawe podejście do oceny polskiej transformacji zaprezentował J. Głowczyk. W książce *Szalbierny urok transformacji*, która jest kontynuacją poprzedniej publikacji *Spoleczno-ekonomiczne skutki transformacji ustrojowej w Polsce* (podał w niej ostrej krytyce terapię szokową) dokonuje szczegółowej analizy dwóch przeciwstawnych modeli transformacji. Jeden określa mianem „opcji liberalnej”, który zakłada nieingerencję państwa w procesy gospodarcze, a drugi mianem „postępowego”, który zakłada rolę państwa jako pomocniczą i koordynującą, gdzie społeczeństwo ma aktywny wpływ na procesy społeczno-gospodarcze. Obydwa modele zostały szczegółowo przeanalizowane i zilustrowane bogatą bazą dokumentacyjną. Najwięcej miejsca Autor poświęca społecznym i ekonomicznym następstwom wdrożenia w procesie transformacji „opcji liberalnej”. Poddana została ona krytyce. J. Głowczyk twierdzi, że hiperinflacja, na początku „terapii szokowej” została uruchomiona świadomie, w konsekwencji zahamowała inwestycje aż do 1993 roku, katastrofalnie zwiększyła lukę rozwojową wobec krajów Unii Europejskiej i przyczyniła się do wzrostu bezrobocia do poziomu jednego z najwyższych w Europie.

Pisząc o polskiej transformacji, Autor przypomina, iż rozpoczęła się ona przed objęciem rządów pod przewodnictwem premiera T. Mazowieckiego. Już za rządu M. Rakowskiego, który w swoim składzie miał wielu biznesmenów i praktyków gospodarczych wprowadzane były reformy (m.in ustawa z dnia 23.12.1988r o działalności gospodarczej, której filozofia oparta była na zasadzie, co nie zabronione, to jest dozwolone)

⁴ W. Orłowski, *Wielka transformacja 1989-2009. Czy rzeczy mogły przebiegać inaczej?* w: *20 lat transformacji. Osiągnięcia...*, op. cit, ss. 85-98.

⁵ G. W. Kołodko *Wielka transformacja 1989-2009. Czy mogło być lepiej, czy lepiej będzie?* w: *20 lat transformacji. Osiągnięcia...*, op. cit, ss. 101-117.

oraz prowadzone były rozmowy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym z sprawie polskiego zadłużenia zagranicznego.

Na marginesie kwestii dotyczących „modelowego” składu rządu, chciałem zwrócić uwagę na niekonsekwencję Autora. Pozytywnie ocenia strukturę rządu M. Rakowskiego, z biznesmenami w składzie. Wraca do tej kwestii na stronie 216, również w pozytywnym znaczeniu. Jednak na stronie 243 krytycznie ocenia fakt splatania się finansjery z decydującą częścią rządu w USA, która tworzy tzw, oligarchiczną triadę (rząd – finansjera – MFW) Niekonsekwencję Autora można pokazać również na innym przykładzie.. Otóż na stronie 216, pisząc o „politokracji”, ” stanowiącej grupę rządzą w Polsce Autor uważa, że tę władzę sprawują głównie „humaniści intelektualni”. Jest to zatem pozytywna ocena ich postawy, gdyż **humanizm** to prąd filozoficzny, etyczny i kulturowy, uznający człowieka za najwyższą wartość i podkreślający jego godność. W kontekście negatywnej oceny przebiegu procesu polskiej transformacji, sformułowanych przez Autora książki, wydaje się, że mamy do czynienia ze sprzecznością: albo ocena postępowania władzy powinna być łagodniejsza, albo charakterystyka grupy rządzącej jest nietrafiona.

Ważną częścią dzieła jest analiza przekształceń własnościowych. Autor wskazuje przy tym na dyskusje i kontrowersje w tej sprawie, jakie występowały w obozie ówczesnej władzy. Kontrowersje dotyczyły rozumienia „przekształceń”, które dla radykałów oznaczały jedynie prywatyzację. Nie liczone się z innymi rozwiązaniami. Słusznie – moim zdaniem – G.W. Kołodko uważał, że: *„prywatyzację należy (...) przeprowadzić w taki sposób, aby państwo pozbyło się równocześnie części majątku i części długu publicznego. Historycznie istnieje bowiem związek przyczynowo-skutkowy między narastaniem jednego i drugiego, więc dług publiczny powinno się prywatyzować razem z publicznym majątkiem, ponieważ majątek był gromadzony w tym samym czasie, kiedy ów dług narastał”*⁶. A co zrobiono i co osiągnięto? W ciągu 12 lat wpływy z prywatyzacji wyniosło ok. 70 mld zł, co stanowiło ok. 7% roczne PKB.

Dyskutując na temat przekształceń własnościowych, Autor słusznie powołuje się m.in. na tegoroczną (2009) Noblistkę w dziedzinie ekonomii Elinor Ostrom, która dowiodła, że zarządzanie wspólnymi zasobami w wielu dziedzinach może być bardziej efektywne niż prywatne czy też państwowe. Pokazała w ten sposób, iż w stosunkach własnościowych istnieje więcej niż „dwa kolory – czarny i biały” (strony:129, 134, 189). O tym trzeba

⁶ G. W. Kołodko, *Ekonomia i polityka transformacji...* ss. 188-189

pamiętać w kontekście dalszych przekształceń, choć niektóre zmiany są już nieodwracalne w krótkim czasie.

Nieuczenie się na własnych błędach, albo brak wiedzy i woli wprowadzania innych niż szokowe rozwiązania, Autor wykazał na przykładzie programu likwidacji PGR-ów. Nie liczone się ze skutkami społecznymi radykalnych zmian, choć już były negatywne doświadczenia dotyczące skutków z początkowego okresu transformacji. (strony 167-170).

Radykalna prywatyzacja, zamiast stopniowych przekształceń, oparta była jedynie na przesłankach ideologicznych, uczyniono z niej cel sam w sobie. Politycy, którzy zdecydowali o takich właśnie rozstrzygnięciem wykazali swoją niewiedzę o tym, czym były PGR-y, jakie funkcje spełniały i gdzie były zlokalizowane?⁷ PGR-y nie były tylko przedsiębiorstwami produkcyjnymi, zlokalizowanymi przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich i Północnych, ale też jednostkami osadniczymi, spełniającymi funkcje społeczno-socjalne, organizującymi życie kulturalno-oświatowe swoim pracownikom i ich rodzinom. Lokalizacja PGR-ów na Ziemiach Zachodnich i Północnych wynikała z dwóch Zasadniczych powodów obiektywnych: 1) z trudności w zagospodarowaniu gruntów w formie indywidualnej, co powodowało ujemne skutki ekonomiczne i polityczne, 2) na tych Ziemiach występowały gospodarstwa duże (ok 500 ha), co sprzyjało w tworzeniu również dużych gospodarstw. Zatem PGR-y spełniały wówczas rolę osadniczo-kolonizacyjną.

Likwidując, metodą radykalną PGR-y, zepchnięto ludzi na margines życia społecznego, nie mieli oni bowiem alternatywnych możliwości pracy i źródeł dochodów. Do podjęcia gospodarowania na zasadach gospodarstwach indywidualnych nie byli przygotowani. Doskonale to widać na przykładzie krajów Europy Wschodniej, które do dziś borykają się z tym problemem. Pracownikom PGR-ów nie dano szansy na stopniowe dostosowanie się do nowych warunków. Wskutek tego znaczna część majątku popegeerowskiego stała się faktycznie „bezpańska” i była „rozsabrowana”, a przez to stała się bezużyteczna. Degradacja środowisk popegeerowskich nie została odbudowana do dziś, co jest empirycznym potwierdzeniem tezy o kardynalnym błędzie przyjętej radykalnej metody likwidacji PGR-ów. Dlaczego tak postąpiono, przecież były już pierwsze negatywne doświadczenia terapii szokowej?

⁷ Warto zwrócić uwagę na fakt, że własność państwowa w rolnictwie istniała również przed II wojną Światową. Były to, utworzone w 1927 roku Państwowe Zakłady Chowu Koni. Natomiast, po wojnie własność państwowa spełniała szereg innych, ogólnorolniczych zadań. Oprócz państwowych gospodarstw rolnych, własność tą stanowiły: gospodarstwa rolne wyższych uczelni i szkół rolniczych, gospodarstwa rolne instytutów naukowych i ośrodków postępu rolniczego, gospodarstwa rolne wyspecjalizowanych przedsiębiorstw usługowych oraz resortów nierolniczych.

Paradoksem takich zmian w rolnictwie jest fakt, że to właśnie w tym sektorze gospodarki, w poprzednim ustroju, dominowała własność prywatna (ok. ponad 80% użytków rolnych stanowiło własność prywatną indywidualnych gospodarstw rolnych). Odróżniało to pod tym względem Polskę razem z ówczesną Jugosławią, od innych krajów socjalistycznych. Nie był to jedyny paradoks polskiej transformacji, dotyczącym tego (prywatnego w dominującej części) sektora. Drugim był dotkliwy spadek dochodów z działalności rolniczej. Na początku okresu transformacji dochody te spadły aż do poziomu ok. 40% w stosunku do ostatnich lat przedtransformacyjnych. Negatywny wpływ miała na to również „likwidacja” grupy zawodowej „chłopo-robotników”.

Ważną częścią książki Prof. T. Kowalika są rozważania na temat przyszłości budowaniu ładu społecznego, sprzyjającego sprawiedliwości. Podejmując tą kwestię, Prof. T. Kowalik powołuje się na dzieło Johna Rawlsa *Teoria sprawiedliwości* (strony 192-193) oraz na *Wizję sprawiedliwej globalizacji* autorstwa, J. Stiglitz. Dalej krytycznie odnosi się do sposobu działania Forum Obywatelskiego Rozwoju, które za główne zadanie postawiło sobie zwalczanie mitów. Prof. T. Kowalik dowodzi, że właśnie autorzy występujący na tym Forum, nie tylko nie zwalczają mitów (w czym rozumieniu i w jakimi dowodami posługują się w celu ich obalenia), ale sami je tworzą. Przykładem nietrafionej próby zwalczania mitu jest opinia (Forum) zaprzeczająca tezie, że w Polsce mamy jedną z największych w Europie różnic społecznych. Przytaczając dane statystyczne, prof. T. Kowalik wykazuje słuszność kwestionowanej przez Forum tezy, jednocześnie pokazuje nierzetelność naukową autora, który albo powołuje się na dane, bez podania źródła, albo orzeka arbitralnie, albo podaje przykłady potwierdzające akurat tezy przeciwne (strony 199-200).

W tym kontekście, Autor książki zauważa, że w obliczu skutków przemian ustrojowych niektórzy zwolennicy terapii szokowych zmienili swoje zdanie, np. J. Sachs, dla którego atrakcyjny jest obecnie (rok 2009) model skandynawski w gospodarce (strona 228)⁸. Podobnie zmienia swoje poglądy F. Fukuyama, autor znanej książki „*Koniec historii*”, w której stwierdził, że Świat osiągnął najlepszy z możliwych ustrojów, tj. liberalny kapitalizm, dlatego historia poszukiwania takiego ustroju dobiegła końca⁹. Zapewne pod wpływem obserwacji skutków „idealnego” ustroju i to w wymiarze globalnym, zaczął dostrzegać znaczenie czynnika społecznego w rozwoju gospodarczym. Potwierdzeniem tej

⁸ Wcześniej też można już dostrzec ową „przemianę”, u Sachsa, Patrz: J. Sachs, *Dobrobyt w walce z terroryzmem*, Rzeczpospolita 3-4 listopada 2001r.

⁹ F. Fukuyama, *The End of History and the Last Man*, Free Press, New York, 1992

zmiany jest Jego książka „*Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*”¹⁰. Poglądy zmieniają też niektórzy politycy. Bardzo znamienitym przykładem jest były premier J. K. Bielecki, który obecnie wyraża sprzeciw nadmiarowi kapitału zagranicznego w Polsce. Warto zauważyć, że J. K. Bielecki od kilkunastu lat jest obecny w działalności biznesowej, a w ostatnich latach jest prezesem banku, którego dominującym właścicielem jest właśnie kapitał zagraniczny (strona 234).

W ostatnim rozdziale Autor przedstawił problemy aktualne, systemowe źródła obecnego kryzysu światowego. Zdaniem Prof. T. Kowalika najważniejszą systemową przyczyną jest giełdyzacja gospodarki. Obecną fazę kapitalizmu nazywa, za R. Dore „kapitalizmem giełdowym” lub, za S. Strange „kapitalizmem kasyna” (strona 240).

Zgadzając się z oceną przyczyn obecnego kryzysu, pragnę dodać, że o zagrożeniach wynikających z niekontrolowanych przepływów kapitałowych mówiło wielu ekonomistów, wśród nich: Prof. J. Stiglitz¹¹, Prof. W. Szymański¹².

Na koniec jeszcze jedna refleksja. Związana jest ona z posługiwaniem się określeniem „*wolny rynek*”, dla oznaczenia istoty nowego ustroju ekonomicznego. Tym określeniem posługują się politycy, ale i naukowcy. O ile w rozumieniu teoretycznym można się nim posługiwać, jako możliwej struktury rynkowej, w której nie ma podmiotów dominujących, o tyle w odniesieniu do realnego ustroju, który jest budowany w Polsce (i nie tylko w Polsce), nie może być stosowany. Jest to bowiem sprzeczne z rzeczywistymi cechami tego ustroju. Rynek nie jest wolny, chyba w żadnym kraju na świecie. Dlatego, że dominują, czyli są głównymi graczami na nim monopole, a w warunkach globalizacji – są to korporacje transnarodowe (też zajmujący pozycje monopolistyczne, z. tym, że są silniejsze od lokalnych). Taki rynek – moim zdaniem – można jedynie nazwać „*globalnym rynkiem korporacyjnym*”. Podobnie, obecny, dominujący mechanizm gospodarczy postrzegaj

¹⁰ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, 1997.

¹¹ J. Stiglitz, *Globalizacja*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, 2004; *Wizja sprawiedliwej globalizacji* Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, 2007

¹² W. Szymański, *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Difin, Warszawa, 2001; *Interesy i sprzeczności globalizacji*, Difin, Warszawa, 2004; *Czy globalizacja musi być irracjonalna?*, SGH, Warszawa, 2007 oraz najnowsza Jego książka: *Kryzys globalny. Pierwsze przybliżenie*, Difin, Warszawa, 2009. Potwierdzeniem tego typu poglądów jest poniższy cytat: „*Dużym zagrożeniem rozwoju procesu globalizacji, o nieprzewidywalnych negatywnych skutkach, jest skala spekulacyjnych transakcji. Może to doprowadzić do globalnej katastrofy finansowej. Jest to realna groźba dla systemu gospodarczego, wynikająca z lawinowego i niekontrolowanego przyrostu spekulacyjnych obrotów krótkookresowymi instrumentami na światowym rynku finansowym. Jest to rynek, który sam się zasila i nakręca (...) świat finansów wyemancypował się ze świata rzeczywistego*” Patrz: R. Sobiecki, *Globalizacja a funkcje polskiego rolnictwa*, SGH, Warszawa, 2007, s. 61

J. K. Galbraith, podważając jeden z podstawowych kanonów ekonomii uważał, że termin „*mechanizm rynkowy*” powinien zostać zastąpiony terminem „*system korporacyjny*”¹³.

W tym kontekście należy poddać dokładnej analizie inne kanony, by tworzyć nowy fundament dla rozwoju ekonomii, pozbawiony „mitów”, a zarazem uwzględniający obecną rzeczywistość gospodarczą.

Warszawa, 16.11.2009r.

¹³ J. K. Galbraith, *Gospodarka niewinnego oszustwa*, MT Biznes, Warszawa, 2005